

Sezonowa Miłość



(40) (Ciąg dalszy)

Ze stołu zlatują (wariatki) papieru, a między nimi i list Tuśki do męża.

— Odetchnę, gdy nie zobaczę więcej tych gór obzrytych i tego wstrętnego otoczenia, do którego nie mogę się przyzwyczaić! —

Prawa kartka, fruwa w takt za ślicznymi notkami Pity, notkami miłośniczką, osnuwając w błękitne pofoczołki i obutej w białe, sznurowane butki.

XX.

— Kto wodospadów staniem?... —

— Dobrze! Zdać się na pana. Ja nie mam pojęcia, jak się to dzieje.

Posuwają się niezbyt szybko. Dnia tego dużo pojazdów jedzie w stronę Morskiego Oka. Dzielą cudowny, Sierak nieba ciemny, jednolity. Na jego nieba smierci rozpłynął się wykończony, bogate ramiona. Co chwila płaz koczniak zdaje się być stawami, w których przelatają się szafir nieba. Śnieg leży tu i ówdzie w ciemnych, bezoszczędnych zagłębieniach, i ciagle zmiany widoków, jakby jakichś duchy rozciągały się między kółkami, na których ukazywały się obrazy. Pachnie świeżością, żywcem, duszą życia, pięknem i rozmodleniem istnienia.

Od wicheru halnego, jak pobojowisko! Ciele szmaty lasu stukane na miarę, jakby przebiegały tu bucie potworków rycerzy, walących kopytami rumaków w wyniosłe świerki.

A one — padły ciele, nieugięte i teraz trupami zawalają drogi.

Dokola nich wachlarzami zieleni się paprocie i rosną kandelabry ziółogłowi. Wycieczka kaptela pogrzebowa, wycieczka strojny kaptela o-wych dróg poległych.

Powóz, w którym jedzie Tuśka, Pita i Porzycki, przystojny jak w kółce, ogromne rumaki! Paprocie. Ubrał go tak Porzycki obzryłmiem pękami, ubrał, jak na corso kwiatowe, bo i konie mają przy uszach pęki kosa, a cała budza zamieniona w jeden kraj, stanowi przesuńcie to dla siedzących w tym powoju kobiet.

Obie są dnia tego en beau, obie świeżo i śliczne. Tuśka zwłaszcza zastanawia urodę swoją. Rozświetliło się w niej coś, odmłodniała! Weszła w to, „drugą wiosnę”, która ironicznie zjawia się na pograniczu lata i jesieni kobiecego życia.

Dysze cała różową, śliczną barwą. Usta naturalnie zarumienione rozczyły się, jakby pily nie tylko słodkie, wó! i kryształ powietrza, ale i tę resztę życia z życia, jakie jeszcze pochwytywać mogą.

Ubrana czarno, w owej batystowej sukni, do której dokupiła musiał kapelusik i parasolkę, wzbudza niekłamany zachwyt w Porzyckim. Aktor literalnie chłonie ją oczyma. Obok niej Pita, jakby dla kontrastu, cała w biele, w ogromnym — białym kapeluszu, jest wiernym odbiciem matki.

Cały ich powóz z Porzyckim, ubranym spowroto, nadzwyczaj solidnie i elegancko, przedstawia się wyjątkowo sztywnie i zwraca ogólną uwagę.

Tuśka i Pita jadą, jak w alejach Ujazdowskich, wyprostowane i pochwal żyłne.

Powoli jednak poddają się urokowi przepięknego ranka. Majestat gór maleje, natomiast rozciąga się przed nimi nadzwyczaj gigantyczne poprostu rozposzenie się roślinnego świata. Cała droga, to jedna aleja ametystowych, topazowych i koralowych kwiatów na podłożu szarych, lub miedzianych mechów i paproci.

Niektóre glazy ciekły jakby krwawą posoką. Wznoszą się, jak ofiarne ołtarze, które zostały się jeszcze w zaciętych, świeżych światłach. Krew rubinami w słodcu błyska. Kapłani umknęli, unosząc wyblądle ciała ofiary.

Lecz już pole całe lilijowych dzwonków porusza się leciuchno, kołysane wiatrem.

Na Anioł Pański grają cichutko, duchom Tatr na chwałę...

Pita uśmiecha się ku nim przyjaźnie. Porzycki z przedziwną intuicją zgaduje, że dziecko na w swej duszyczce umiłowano naturalnego Piękną i kilku racjonalnie słownym, jak kielich kwiatu, ku słodcu serce dziecka otwiera.

— Góry niestraszne? Prawda Pito — zapytuje wreszcie, zaspokajając suknienkę dziecka gwiazdami cyrkowi.

Pita bowiem przyznała mu się, że boi się gór, że ją przynęcała surowością swoją.

Przez kwiaty, przez trawę, przez ich wod światła i upajające, zaznajamia się Tuśka i Pita z górami w ten poranne słoneczko. I znajomość ta powoli przenikać je zaczyna nieznanem a ciepłym uczuciem.

Całe gamy lilijowych i fioletowych barw grają w zieleni traw. Pękami zwiśnięty gęstławy o lancetowatych liściach. Lekkie różowe gwóźdźki mieszają się w fioleto poważny i niemal żalobny. Kielichy naparstnik, podłusne szuwary przykrzywały płachty białych rumianków.

Wszystkie te bogactwa kwiatów opłatają gałęzie walących się lian, które biegają ku białym domom potoków, kszerejącymi srebrami na dole wapiennych łazikach.

Tu i ówdzie, jakby studnia głęboka, obramowana masą szczytów, to srebrzy się, to czernieje ciemna zieloną wodą.

Tuśka, weszła w głąb powoju, co chwila spotyka oczy Porzyckiego. Zarzuca ona takte masę kwiatów chłodzi niemi rozpalone usta i kryje pozę nie dając rumieć, na twarz jej błyszczy. Nie chciała myśleć, że jutro już cała ta wycieczka stanie się tylko wiaś, minionym snem. Z całą rozkoszą rozmarzenia się w teraźniejszość, pełną jakiegoś rozmarzenia i wielkiej słodyczy. Nie poznawała siebie. Ciała, iz w tej chwili stała się przystępną dla wielu rzeczy, które przedtem dla niej nie istniały. Gwiazdy ziółogłowi plecty jej w wzrok i duszę. Widziała, jak Porzycki delikatnie dotykał się atłasowych włosów, jak wpatrywał się z łobuzostwem w jej nadzwyczajne barwy. I ona zaczynała rozumieć piękno kwiatu i rozkosz, jaką w tem rozmarzeniu znaleźć można. To była jedna z wielu tych rzeczy drobnych, a pięknych, które których przechodziła wyniosła, obojętna. Zaprzęgała podzielić się donosząc wrażeń z Pity, lecz spozostawia na dziecko, dostrzegła, że i ona miłośnie tuli ku sobie pęki różowych gwóźdźków i ku nim się uśmiecha.

Przed nią z poza wachlarza obzrytych dzwonków o brzońowej, ciepłej barwie patrzył ku niej oczy Porzyckiego. Patrzył wciąż, uparcie i ona mimowolnie wzrokowi odpowiadała mu na tę ciemną rozmowę bez, która od początku świata jest prawdziwym Esperanto ludzkości. Sami właściwie nie wiedzą, co przeżyli ku sobie w wymiennie tych spojrzeń, lecz nie wyzryliby się ich za żadną cenę.

I tak rozkosz zagłębiania się w góry, ukochania kwiatów, wspaniałych spojrzeń, wstrząsających dziwnie całym systemem nerwowym, składa się na całość, pełną niezwalczoność czaru i niezapomnianego światła w szarym dniu niej egzystencji.

Przy wodospadach zatrzymuje się powóz w całej gromadzie już odpoczywających. Z zakładu Chramca wycieczkowcy wiodą z sobą muzykę góralską i ta rozciąga się na belce, rozpogłę jakiegoś dzwonnego spłatanie melodyj. Lecz tu — na nie smereków, przypartych do górskiej ściany, melodyj płyną swoją strugą, jak te potoki, co sączą się srebrną nicią po granitowych złomach.

— Ach! Muzyka!... Jak dobrze!... — woła Porzycki. — Teraz już nie nie brakuje! —

— Och... muzyka!... —

— Pst... niech pani tak nie mówi. Niech pani odwrócić w bok, odwrócić się od nich, aby nie widzieć ich otoczenia, wyśle całą waszą duszę przed siebie, w złoty, w turnie, w pługi, w upły — i niech pani porwoli, aby cię ta muzyka poniosła taką rozmyśloną w dal... —

— No — no — nie puszczę to zrobić... no! —

Ujął ją pod łokieć, Pita za rękę i odprowadził duszę kawałek drogi, idąc stromą ścieżką w dół.

— Gdzie pani ich się słyszała? —

— W teatrze! —

— Oż to!... gdy grali wyjątki z „Trubadura”, albo „Jacek, ciach, ciach!... I pani chce mieć o nich pojęcie? —

Wódr llimb i smereków zatrzymał się. Granie dolatywało z oddali.

— A no? A no? — zapytał.

I było w tej teście zawrotną i dzwonną coś nadzwyczajnego, coś, co duszę człowieka w pierś wyprowadzi i rwało ku górze — jak ono „hej!”... góralskie.

Cała dusza się w tem wypowiada i ze swym smutkiem i ze swą bolesną wesołością, co w pustkę, jak zbłąkany ptak leci.

I dziw nad dźwięki!

Niby to górali grają na gąsienkach i tak swoje piosenki rozciągają, albo rozciągają w górskie czary.

Niby to oni jedni bez słów się skargą, tęsknią, natrącają się, ugarzają, do lotu śmiertelnego gotują...

Niby to oni jedni potrzęsają swe kółka u ciupagi i szeleszczą skrzydłami rozświeconych guz.

Niby to oni jedni zawierają wrota swych halnych szalasów i potracają o kotły, ciemniące nad rubinem paleniska.

Niby w tej piosence zebrała się cała dusza ich.

A przecież...

Dlaczego Tuśka, dlaczego Pita, dlaczego Porzyckiego chwytają amętki dalszy, chcąc wspieć się na szczyty i wypłakania tam czegoś, co pod sercem udrępa?

Zwłaszcza... Tuśka.

Od wczoraj tak ją dawał.

A ta cichutka nuta, wzięta się nad nią po koronkach smereków, rozwiewała wachlarze paproci, kołysząca lilijowe płatki dzwonków i rozciągająca jej duszę na strunach gęślików, przycynia się niemato do czegoś, co niby żar zaczyna jej palic powieki.

Pita odchodzi parę kroków, aby zerwać kilka kwiatów ziółogłowi.

Porzycki zbliża się ku Tuśce.

— No... no... więcej! —

Nie patrzy na niego — milczy, taka śliczna w swej czarnej sukni, jakby cień przywiany z dala pomiędzy kolumny drzew.

— Coś tam pod sercem świruje? Prawda? — pyta Porzycki.

Głowa tylko skłębła.

Za rękę ją ujął, w ośry chce zająrzeć.

— Proszę na mnie spojrzeć... —

Abi przerażać czar, Tuśka broni się uparciem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W Kopenhadze, jak zresztą we wszystkich stolicach Europy, przebywa obecnie bardzo liczna kolonia rosyjska. W stolicy Danii, gdzie stale przebywa cesarzowa — matka, kolonia ta składa się prawie wyłącznie z artystokracji, którym się udało z czerwonego państwa wywieść zioło i klejnoty, żyją sobie wygodnie i dostatnio, nieczem za carskich czasów w Rosji. —

Imi, mniej szczęśliwi, przyjeżdżają z głodu. Do tych ostatnich należała ks. Maria Kozłowska, która wraz ze swą córką Olgą, osobą przedziwną urody, pędziła w Kopenhadze isle spartańskie, w swej prostocie żywot.

Ale z wiosną księżna — matka uleciała. Córka jej Olga natchnęła zmienia tryb życia. Przy pomocy swych utytułowanych znajomych wchodziła do towarzystwa nietyko rosyjskiego, ale i danieckiego. Była wszędzie, na balach, rutach, w operze, na „garden — party” — w zamkach duńskich magnatów. Sprowadzała sobie toalety z Paryża, mieszkała teraz w pierwszorzędnym hotelu.

Ta nagła zmiana dziwiła trochę znajomych pięknej księżniczki Olgi, ale u niej ona wszystko wytłumaczyła: oto matka jej posiadała znaczny kapitał w brylantach, a skromny tryb jej życia należał przypisać jedynie skąpstwu. Uwierzone i więcej nie interesować się zżelami do chodów pięknej ks. Olgi.

„Ale... gdyby nie było „ale!”, nie byłoby tej historii — z mie szkań duńskich i rosyjskich przy strakotkach zaczęły kłóć się klejnoty. Nie żadne tam wielkie rodowe brzytany, lecz takie sobie, dość cenne zwykłe nowo rzeczy. Tu zginęła brosza, tam naszylnik. Robiono w tym wypadkach to, co się zwykło robi: oddawano służbę i przyjmowano nowo.

Klejnoty jednakże nadal ginęły. Ktoś kiedys w towarzystwie zaczął zauważyć, że zżodzieją za wsze wtedy działać zaczynały, gdy zjawia się w domu gość tak miły i uroczy, jak księżniczka Olga. Ten ktoś twierdził — bez cienia zresztą złych podejrzeń, — że księżniczka musi być pod wpływem złego ducha. Księżniczka sama to potwierdzała. Ze smutkiem musiała wyznać, że rzeczywistość, jakkolwiek zawsze pragnie dla całego świata tylko

dobrą, zły duch, który za nią idzie krok w krok, wargę tworzy zło i smutek. Nie dziwiono się temu: kto ma takie oczy i takie usta, jak księżniczka Olga, ten niejedno zło, niejedną amętkę musi na świat sprowadzić. Nie można przecież uszczęśliwić całego świata, a przynajmniej w ten sposób nie można go uszczęśliwić, jakby tego pragneli liczni wielbiciele Olgi.

„Ale... tym razem „ale!” zaczynała już zyskiwać wagę realnego faktu: księżniczka Olga została zaproszona na zamek hr. R. Po dwudniowym jej pobycie, zginała księżna, zawierająca klejnoty — wartościowe miliona duńskich koron. Tym razem hrabina R. — postanowiła wbrew radom męża zrobić rewizję w mieszkaniu O. w Kopenhadze. I rewizja dała „doskonały rezultat”, jak zwykli mawiać policjanci: w poduszce utytułowanej osoby znalazłono cały skar. Brzońoloty, naszylniki, pierścienie, brosze, a prócz tego dolary i... pasport na fałszywe nazwisko, wizowany do jednego z państw po ludziny Ameryki.

Wzywano Olę K. do policyi i okazano jej znalezione skar. Księżniczka zemuliona, a kiedy już odczekała, wśród łez przyznała się, że krałła już prawie od roku, powodowana chęcią blizczenia w świecie, do czego zresztą dzięki swojemu wychowaniu jedynie była zdolna. „Ukradłem ostatni raz za wiele i to mię żubilo!” — mówiła księżniczka wśród łez — „ale chciałam, już raz zwycięzić się z kręgu zbrodni, w którą się wplątałam i za ukradzione pieniądze zdała od świata rozpocząć nowe, uczciwe życie!”

Księżniczkę Olę, ofiarę wchowania i przesądów swej sfery, ofiarę brodnico-żytkowego trybu życia, wyrzucono za drzwi ze swej ojczyzny artystokracji rosyjskiej, ofiarę wroście własnej słabej woli — czekając długie lata więzienia.

Prawdziwa miłość —

— Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Wierzą mi, moja droga, że jeżeli zwracam uwagę na twoje wady, to tylko dlatego, że cię kocham prawdziwie.

— To nieprawda, mój kochany. Gdybyś mnie prawdziwie kochał, moje wady byłyby dla ciebie zaletami.

Nowy Świat

Owned and published daily and Sunday by the
NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

V. KLEWICKI - Editor in Chief
A. B. C. PUBLISHING CO., INC.
P. TULLOCH - Managing Editor

Dominik wydawca przez Spółkę Wydawniczą "Nowy Świat", Inc.
Registered at Second Class Matter, March 1914, at New
York Post Office, New York, N. Y.

WOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES	PRENUMERACJA
One Year (12 Issues) \$4.00	One Year (12 Issues) \$4.00
Six Months (6 Issues) \$2.00	Six Months (6 Issues) \$2.00
Three Months (3 Issues) \$1.00	Three Months (3 Issues) \$1.00
One Month (1 Issue) \$0.33	One Month (1 Issue) \$0.33
Single Copies \$0.10	Single Copies \$0.10

NEW YORK CITY	NEW YORK
One Year (12 Issues) \$4.00	One Year (12 Issues) \$4.00
Six Months (6 Issues) \$2.00	Six Months (6 Issues) \$2.00
Three Months (3 Issues) \$1.00	Three Months (3 Issues) \$1.00
One Month (1 Issue) \$0.33	One Month (1 Issue) \$0.33
Single Copies \$0.10	Single Copies \$0.10

MAIN OFFICE:
31 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
Chestnut Avenue, New York, N. Y.
Telephone: BRITANNIA 5125

BROOKLYN BRANCH:
100 Montague Avenue
Telephone: GRAMERCY 9225

LEGENDA O „STRAŻNICY”

(CZYLI JESZCZE JEDNO KLAMSTWO SKOMPROMITOWANEJ PRAWICY)

Prasa prawicowa w kraju i za nią, o-
czywiście, pisma księgo-wydawcze na wy-
chodzie, dostały dobrze pałką po głowie,
gdy przypadkowo policja warszawska od-
kryła gniazdo spiskowców faszystowskich,
prosperujących dość długi czas pod firmą
P. P. P. („Polskiego Pogotowia Patryjot-
ów”). Ale jak kol, który zawsze pono na
cztery łapy spada, chętna i jej chętniaka
rozpoczęły zaciętką obronę. Najpierw wie-
cej chętna odwróciła się ogniem, aby jej nie
poznano. Zaczęła więc w niebogłosy, że
P. P. P. jest organizacją „lewicową”, i że
aresztowani generalnie, księża i wszyscy
gorliwi wyznawcy chętnizmu w spisku za
mieszani, są to zdradcy sprawy „czysto-na-
rodowej”, prowokatorzy i narzędzia socja-
listów. Prasa prawicowa bez zważenia
oka wykreśliła się swoich rodnych „bo-
haterów”. Skazała ich na całkowitą, pra-
wopodobnie w celu, ażeby później zyskać
nowych „męczenników” świętej sprawy fa-
szystowskiej.

Humbig jednak o „lewicowości” P. P. P.
miał bardzo krótki żywot. Najgłupszy z
najgłupszych z pod chętnego szlaku, roz-
zumieli, że ich biorą na kawał. Kompro-
mitacja prawicy na pierwszą stronę sła-
ka, została zawykrokana przez słynnych
andrusów warszawskich, a wiadomo, że o-
stry dźwięk łobuzerji odgrywa w polityce
donowej, poważną rolę.

Chętna ruszyła po nowy koncept. W
swoim miodku chętnikowi wykombinowa-
ła, że dla odwrócenia uwagi społeczeń-
stwa od siedzących pod kluczem faszystów,
trzeba udzielić całą siłą parcia na organiza-
cję nie prawicową i w nich wynaleźć spi-
sek i zdradę stanu. Przypuszczono atak
na „Strzelca”, uderzone na P. O. W. (Polska
Organizacja Wolności), zarzucono gra-
dem oskarżeń partię i stronnictwa lewico-
we. Ale stare i odgrzewane oskarżenia nie
poskutkowały. Przecież pięć lat zgóra, pra-
wica oskarża organizacje do nie należa-
jące o najgorsze zbrodnie. BEZ PRZED-
ŁOŻENIA JEDNEGO CHOĆJAZBY DO-
WODU NA POPARCIE SWOICH OSKAR-
ŻEŃ.

Nagle pada „bomba”. Pada z Pozna-
nia. Pisz prasa poznńska, a po niej pra-
sa innych dzielnic Polski, że wykryta zo-
stała tajna organizacja „Strażnicy”, na któ-
rą czele stoi... generał Sikorski. Chętna
zamierzała jednemu strzałemu dawać ucie-
czkę. Z jednej strony wspaniała odwieść pra-
ciejśkie coraż bardziej P. P. P., a z dru-
giej, osmarowanie nazwiska generała, który
za kilka dni miał być powołany na sła-
nowisko ministra spraw wojskowych.

Posłuchajmy jednak, jak ten „spryt-
ny” kontr-atak chętny wygląda w świetle
faktów, których nie podła, rzecz prosta,
prasa wydawała.

Dnia 20 lutego, roku 1924, a więc w
trzy dni po objęciu przez generała Wład-
ysława Sikorskiego urzędu ministra spraw
wojskowych, przyjechał do Warszawy
wojewoda poznański, p. Biński i na au-
dycji u prezesa ministrów, p. Grab-
skiego, zameldował, że WSZELKIE PO-
GŁOSKI O „STRAŻNICY” OKAZAŁY SIĘ
PŁODEM WYBUJAŁEJ FANTAZJI PUŁ-
KOWNIKA BOCKOWSKIEGO I NAD-
MIERNIA GORLIWOŚCIĄ DOWÓDCY
KORPUSU, JENERAŁA RASZEWSKIE-
GO. Jenerał Raszewski „słyszał” coś o
tajnej organizacji i jako dobry patrijota, do-
niósł o tem wojewodzie. Wojewoda nie
miał nie lepszego do roboty, jak wiadomo-
ści skierować do pism, które już dodały do
niej odpowiednie komentarze.

Wiadomości nie przeszkodziła noma-
cji jen. Sikorskiego na ministra spraw wo-
jskowych. Wystrzał spał na panewce. Je-
nerał Raszewski piorunem dowiedział się,
ze „Strażnica” nie istnieje, a skoro jej nie-
ma, to jenerał Sikorski nie może być jej or-
ganizatorem i kierownikiem.

Wypadek ten, jak wiele innych, świad-
czy, że chętna, dla uratowania swej mo-
no złażonoj skóry, w środkach nie prze-
biera. Nie uda się jedno ganiństwo, ro-
bi drugie; nie uda się drugie, robi trzecie
i tak dalej.

Przy sposobności warto zwrócić uw-
agę na głównego sprawcę oskarżenia jen.
Sikorskiego, jego podkomendnego, jen. Ra-
szewskiego. Warszawski „Głos Prawdy”
podaje o nim następujące szczegóły: „POL-
SKOŚĆ CONAJMIEJ WATPIWIA. O-
ZENIONY Z NIEMKĄ, SYNOWIE NIEM-
CY, OBYDWAJ SŁUŻĄ W NIEMIECKIEJ
REICHSWEHRZE. JEDEN DO DNI
DZIESIĘTEGO, DRUGIEGO W ROKU
UBIEGŁYM WYRZUCONO ZA JAKIEŚ
NADUŻYCIA, NAWET Z ARMIJ NI-
EMIECKIEJ.”

Oto, jak się przedstawia „patrijota”
chętni, oskarżający generała Sikorskiego
o spisek przeciw państwu i przypadkowo
dowódcę korpusu armji polskiej. Mimo-
woli przypomina się nam jenerał Czekiel,
osławiony sprawcą walk krwawych 6-go li-
stopada, w Krakowie, również gorliwy „pa-
trijota” i wykonawca rozkazów nacji chę-
tniej. Czek z pochodzenia. Dobiera so-
bie chętna jenerałów jak się patrzy. Dow-
idzi się w kioz jak spiskowcy, a Czekle i
Raszewski na wysokich stanowiskach w
armji, sięgają zgromadzić wśród wojska i de-
moralizację.

Wściekając się skompromitowani spi-
skowcy faszystowscy na jen. Sikorskiego,
ze został min. spraw wojskowych. Wie-
dzą doskonale, że narazie nie pozostaje im
nie innego do roboty, jeno ogon chętni
pod siebie podtulić i tylko w prasie swej
grzybić i warzeć.

Kompromitacja poznńska jest tylko
epizodem. Jest natulaką cząstką wielkiej
epopei oszczerstw i fałszów, której pra-
wica polska walczy z postępem i demokra-
cją.

Ale ma jedną dobrą stronę. Jest lek-
cją podglądową dla tych, którzy do dzisiaj
nie chcą wierzyć, aby w Nowej Polsce eg-
zystowało zbiorowisko ludzi bez honoru,
etyki, godności własnej, czci i sumienia —
zbirowisko, które zbiergiem okoliczności,
zdołało sobie nazwę „Chętny”.

Kosztowne są takie lekcje. Leczą na-
ród szkoleć przejść mu na własnej skórze,
aby poznać prawdę, a zawodowych łgarzy
i demoralizatorów, na cztery wiatry prze-
dzieć.

BIGOTERIA W NEW JERSEY

Policja powiatu Hudson w stanie New
Jersey zarejestrowała 10,000 osób, które
lambą janki prawo świecenia niedzieli, u-
stanowione w roku 1798. Nazwiska tych
osób będą przedłożone sądowni przysięgłych
do zdecydowania, jak należy ukarać je za
ciężką zbrodnię.

Na liście znajdują się teatry, kinema-
tografy i wszelkie inne miejsca rozrywko-
we. Natomiast przedstawienia religijne na
wielką skalę, aranżowane wspólnie sła-
mi kosciołów, są z listy przestępstw wy-
łączone. Jedno z takich przedstawień zo-
stało zanotowane pod presją opinii publi-
cznej, ale dwa inne nie. Jedno z pism nowo-
jorskich zwraca ironicznie uwagę, że po-
licja nie spełniła należycie swego zadania.
Nie pociągając bowiem do odpowiedzial-
ności urzędników kolejowych, pracujących
w niedzielę i święta, chociaż prawo z 1798
roku, każdą podróż z wyjątkiem podróży
do koscioła, uważa za przestępstwo. W ro-
ku 1893, prawo to zostało rozszerzone, że
zwalając na spacer i przejażdżkę dla roz-
rywki, ale wcale nie zezwoliło na „podróż
biznesową.”

Policja nie pociągając do odpowiedzial-
ności innych pracowników, jak o wodo-
ciągów, gazowni, elektrowni i t. p. Ścis-
le trzymając się prawa, powinna do odpow-
iedzialności pociągnąć i siebie za spełnianie
obowiązku w niedzielę, obowiązku, za któ-
ry każdy policjant otrzymuje zapłatę.

Cała ta akcja zwolenników „praw ni-
bieskich” w stanie New Jersey, dość za-
bawa wygląda. A jednak wydaje zaraba-
nie bardzo smutne świadectwo o kulturze o-
piekunów moralności, którzy w wieku dwu-
dziestym, jak gosców bigotery z r. 1798.

Bylałoby bardzo ciekawym stwierdzenie,
ilu z tych łpicieci zbrodni i krzywdzie mo-
ralności niedzieli, ściśle się stosuje do
praw, które starają się narzucić społeczeń-
stwu. Oddałby znaczną usługę ogółowi ten,
ktoby „niebieskich” bigotów z New Jersey
zdemaskował.

NA MARGINESIE DNIA

KLAMSTWO

REAKCJA W POLSCE I NA WYCHODNIE WALKI Z PRAWICĄ

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

NA MARGINESIE DNIA

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

KLAMSTWO

THE MORRIS PLAN

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

Bankowość Przemysłowa

KORESPONDENCJE

THOMSONVILLE, CONN.

WIELKI WIEC SENATORA J. WOŹNICKIEGO

W sobotę, dnia 15go marca, br. o godz. 7.30 wieczorem, w Domu Narodowym Polskim „Wawel” senator i wice marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Jan Woźnicki, poruszył w swoim przemówieniu ostatnie wypadki w Polsce, oraz opowie nam o zakonach.

Wszyscy są proszeni

PHILADELPHIA, PA.

Z WIECU SENATORA JANA WOŹNICKIEGO

Już na pół godziny przed otwarciem zgromadzenia sala po brzozi wypchnoła została. — O entuzjastycznym przyjęciu naszego gościa najlepiej świadczyć może koleka poniżej podana, — którą to jak dotychczas żaden z przejdnych gości nigdy większej nie otrzymał.

Zgromadzenie otworzył nitej podpisany, przewodniczył ob. Z. Puka sekretarzem ob. Tyll, — kierownik uni. ludowego Kolek zbierały obywateli: — Fryszak, Lewinski, Rzepczak i Polowski.

Opór prelegenta zachoego aia senatora ob. Woźnickiego, przemawiał także ob. Rysiecki z New Yorku, którym to odbywom wstępnym oklasków publika nie

rozczłowiła.

Koleka imienna:

Rutkowski	5.00
Krupski	1.00
Majewski	1.00
Slusarz	1.25
Górski	5.00
Pełpiak	5.00
Moteja	2.00
Szypala	2.00
Strzelce	2.00
Gorzkowski	1.00
Balszak	1.00
Pawła	2.00
Loeser	1.00
Urbanek	1.00
Kulpa	1.00
Polowski	5.00
Gordzik	5.00
Jassasak	1.00
Wester	1.00
Szymalski	1.00
Zaborski	1.00
Teluck	1.00
Fryszak	1.00
A. Polowski	1.00
Poklewicki	3.00
Zielinski	2.00
Sabuciel	1.00
Jan Werakot	1.00
Rywasiewicz	1.00
Górecki	1.00
W. Tyll	1.00
Nieziany	1.00
Razem	\$56.25
Do kapeluszy	\$126.37
Zdeklarował ob. Hacuk	5.00
Ogółem	\$187.62

B. Urbanowski.

ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIE SENATORA WOŹNICKIEGO W BALTIMORE

Wiec niedzieli w Baltimore było wspaniałą manifestacją na cześć senatora Woźnickiego i Piłsudskiego. Senator został powitany kwiatami i specjalnym wierszem.

Wiersz chór „Harmonia” odpowiadając dwie pieśni ze specjalnie ułożoną muzyką.

Senator wstąpił, dziękując serdecznie za zgromadzenie na przyjęcie, przepiękną specjalną reżysję.

My, Polacy i obywatele Baltimore, w stanie Maryland, losiem nieubłagani zagnani na obczyźnie, lecz pamięć o Ojczyźnie i stania o dobro naszych braci ro-

dzaków zawsze w sercach żywiący, zgromadzeni w Wielkim Wawelu, w Baltimore, Md., dnia 15go marca, 1924 roku, po wstąpieniu senatora Jana Woźnickiego, wice marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, który szczerze i szczerze przybył i podzielił się z nami wieściami z Ojczyzny, uchwalił:

Złożyć czcść i hołd Rzeczypospolitej Polskiej i Jej najwyższemu przedstawicielowi, Prezydentowi Stanisławowi Wojciechowskiemu, jakoteż i Wielkiemu Budownicznemu Polski Demokracji, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i wyrazić uznanie i podziękowanie tym wszystkim, którzy tam w Ojczyźnie pracując nad podniesieniem moralnym i materialnym naszego ludu, którzy szczerze i szczerze gołowili w jej demokrację i walczą o święte prawa naszego ludu przeciw wszelkim zakusom skrytym i jawnym, domowym i obcych wrogów Polski Wólnej i Demokracji.

Przyjęto i podpisano w Baltimore, Md., dnia 9 marca, 1924 r.

Fundusz Budowy Instytutu Naukowego im. T. Kościuszki

Lista fundatorów Nr. 215.

Ofiary zebrane w Tow. Jen. Czachowskiego, Gr. 234 Zw. Nar. Pol. przez p. Jana Kaliszaka:

Z przeniesienia \$352.68

Feliks Kaliszak 2.00

Jan Kaliszak 2.00

Julian Kaliszak 1.00

W. G. Nowak 1.00

Karol Szumski 1.00

Wacław Czachowski 1.00

Antoni Urbanski 1.00

Julian Marmurowski 1.00

Antoni Góralczyk 1.00

Dionizy Modrzewski 1.00

A. Wilka 1.00

Szefan Nowicki 1.00

C. C. Czerniewski 1.00

Marcin Chmielewski 1.00

Piotr Czarkowski 1.00

Antoni Kurelski 1.00

Antoni Terpilowski 1.00

Jan Kuciel 1.00

Józef Wasielewski 2.00

Zofia Messyng 1.00

Razem \$352.68

Lista fundatorów Nr. 216.

Ofiary zebrane w Tow. Jen. Czachowskiego, Gr. 234 Zw. Nar. Pol. przez p. Jana Kaliszaka:

Z przeniesienia \$352.68

K. Nowakowski 1.00

A. Karwowski 10.00

L. Krajewski 1.00

Ign. Chomowicz 2.00

Fr. Strzałkowski 1.00

Piotr L. Nowak 2.00

Barkowski Stanisław 2.00

Razem \$19.00

Lista fundatorów Nr. 217.

Ofiary zebrane w Tow. Jen. Czachowskiego, Gr. 234 Zw. Nar. Pol. przez p. Jana Kaliszaka:

Tow. Jen. Czachowski 25.00

Piotr Góralczyk 1.00

M. Matusiak 1.00

H. Grabowska 1.00

R. Pruski 1.00

Konstanty Ziemiak 1.00

S. Kalinowski 1.00

Marjanna Kos 1.00

Konstanty Wodowski 1.00

Piotr Zakrzewski 1.00

Razem \$360.68

Lista fundatorów Nr. 2015.

Ofiary zebrane przez Komitet Okręgowy w Philadelphia, przez p. Feliksa Krygiera:

Z przeniesienia \$360.68

Jan Borowski 2.00

Ewa Rostkowska 1.00

Jan Kulak 1.00

Przemysław Podgórski 1.00

Leon Podlinski 1.00

Antonina Domalska 1.00

S. Zagórski 1.00

J. Krygier 1.00

S. Ryś 1.00

M. Maszkiewicz 1.00

Marja Bala 1.00

Royal Cleaner Co. 1.00

Konstanty Zakrzewski 1.00

Marja Puszyńska 1.00

Anna Nadjanska 1.00

Stanisław Skalski 1.00

J. Wętkowski 2.00

J. S. Kraus 2.00

Benjamin Lit 1.00

Leon Wazeter 1.00

Razem \$330.68

Jako podjęzary o podpalenie domu mieszczącego się na narożniku ulicy Riverside Drive i 90, został aresztowany 35 letni Tomasz Smith, bezdomny. Po śledztwie wstępem, jakie się odbyło w Night Court, Smith został uznany za chorego umysłowo. Odesłano go z polecenia sądownego do szpitala Bellevue na obserwację lekarską.

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

PASSAIC

Przedstawienie

Chór Fr. Chopina w Passaic, urządza przedstawienie teatralne, w niedzielę, dnia 16go marca, o godz. 7.30 wiecz. w Domu Polskim pod numerem 1-51 Monroe ul. Zostanie odegrana sztuka p. SIEROGE WIANO, ze współudziałem najlepszych sił amatorskich.

Sztuka ta będzie grana poraz pierwszy w Passaic.

Prosimy Szan. Publiczność, o jak najliczniejsze poparcie.

Z szacunkiem

KOMITET.

Zawiadaniom szanownych delegatów obchodu Kopernikowskiego, iż posiedzenie tychże delegatów odbędzie się w sobotę, 15go marca, br. o godz. 7.30 wiecz. w Domu Polskim, na sali ob. Marja. 40-3eta ulica.

Sprawa nadzwyczaj ważna, którą odwiekając dłuższą nie można, więc obowiązkiem każdego delegata przybyć na to posiedzenie.

HARRISON

Polski Uniwersytet Ludowy komunikuje, że w piątek, 14go marca, o godz. 8ej wiecz., będzie wygłoszone nadzwyczaj porządkującej i interesującej odczyt pt. „Znaczenie okretu dla Ludzkości”, przez p. B. Wojnarowski, byłego studenta Wyższej Szkoły Morskiej w Kronsztadzie, następnie Instytutu Technologicznego w Petersburgu, a który, po otworzeniu Polskiej Szkoły Morskiej w Terezie, zapisał się na wykłady tej szkoły i takową chlubnie ukończył.

P. Wojnarowski w swoim odczycie pragnie zapoznać słuchaczów o nariadeniach służących do pływania na wodzie od ziemskich czasów, jakie człowiek używał wydrążonego pnia i doprowadził do olbrzymich morskich w nasychniezasach.

Rozmianę z odczycu skorzystał każdemu, w szczególności tym, którzy jadą do Ameryki, mieli chorobę, ci właśnie dowiedzą się, dlaczego i jak ta choroba trapiła na wodzie.

Odczyt odbędzie się w Sokolni, 215 Cleveland Ave.

Lekcja odczyt przed odczytem. Początek o 6ej wiecz.

W niedzielę, dnia 16go marca, br., miejscowe Kluby Polityczne, urządzają Wiec połączeniowy, w sali Sokola, 215 Cleveland Ave. Początek o godz. 5ej po południu.

Na wieczór tym, miejscowe Kluby Polityczne połączają się w jeden silny Klub. Komitet połączeniowy uprasza wszystkie miejscowe Towarzystwa, jakoteż całą Polonję z Harrison i okolicy, o przybycie i wzięcie udziału w wiece Politycznym.

Wstęp wolny.

KOMITET.

W szpitalu White Plains, zmarła wczoraj 13 letnia Margaret Foster, która najchętniej i uderzyła samochód należący do National Biscuit Co. z West 23 ulicy.

NEWARK

„Halka” w Newarku

Ubiegłej niedzieli, w Kruegers Auditorium, ośmieszono set polski, który rozpierał dumą, radość i wdzięku; ośmieszono set par oczu zwilżonych łzami było:

KANTER'S AUDITORIUM
259 Monroe Street
Passaic, New Jersey

JUTRO-WIECZÓR

Jedyna Ukraińska Trupa wystawia

W PIĄTEK WIECZÓR

14-go Marca
tyż wieczór

WYCHRZCIANKA

malodramat w 5 aktach

Dziś wieczorem rozgryszki muzyki i tańców. Alliczne rozgryszki muzyki

KUPUJ BILETY TERAZ

Początek o 8.15 wieczorem

W niedzielę, dnia 16go marca, br., Tow. B. Limanowskiego, z S. P., urządzają wspaniały Wiecezok wokalno-muzyczny, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, nr. 255 Court ul.

Na program złożą się: śpiew solowy, muzyka i deklamacja. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Wicezerek tow. B. Limanowskiego z S. P.

W sobotę, dnia 22go marca, br. Tow. B. Limanowskiego, z S. P., urządzają wspaniały Wiecezok wokalno-muzyczny, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, nr. 255 Court ul.

Na program złożą się: śpiew solowy, muzyka i deklamacja. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Wicezerek tow. B. Limanowskiego z S. P.

W sobotę, dnia 22go marca, br. Tow. B. Limanowskiego, z S. P., urządzają wspaniały Wiecezok wokalno-muzyczny, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, nr. 255 Court ul.

Na program złożą się: śpiew solowy, muzyka i deklamacja. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Wicezerek tow. B. Limanowskiego z S. P.

Z BROOKLYNA

Drajw „Travelers Aid Society”

Znana organizacja „Travelers Aid Society”, której zadaniem jest udzielanie pomocy emigrantom bez różnicy na wyznanie, urządza drajw, celem osiągnięcia kapitału na dalsze prowadzenie wymienionej powyżej akcji.

15,000 dolarów otrzymane od dwóch instytucji bankowych i jest nadzieja, że inne firmy pój-
dą za ich przykładem. Ofiary w gotówce są nadesłane na adres kasjera „Travelers Aid Society”, p. Jamesa McAlpin Pyle, 465 Lexington Ave. New York.

Ofiara konwulsji

Na stacji kolejki podziemnej B. M. T. zastabia nagle na atak konwulsji nieznajoma kobieta, około lat 35, która w stanie groźnym zabrzała pogorzenie do szpitala Bellevue. Nieznajoma była wzrostu 5 stóp i 6 cali, wagi 160 funtów, włosy ciemno blond, oczy pnie, ubrana w płaszcz, ciemny, kapelusz i suknie nie białe, szare rękawiczki i czarne buki. — Wypadek powyższy miał miejsce na stacji miejscowej na na nartownik ulic Bowers i Delancy.

Do akcjonariuszy The American Engineering Co.

(Obecnie Wista Mfg. Co.)

Niniejszym zawiadamiamy się wszystkich akcjonariuszy naszej firmy, że rozszedł się odczyt odbędzie się w niedzielę, dnia 16go marca, 1924, o godz. 11ej przed południem na sali Białego Orła, 62 Charter Oak Ave. w Hartford, Conn. ZARZĄD.

Bazocność Robotnicy Polscy!

Komitet Okręgowy z S. P. na New York i okolicy zwołuje wiec robotnicze, na których przemawiać będzie mowa obywateli tow. JAN TRZASKA.

Wobec wypadków politycznych i przemysłowych w Europie, jak i w Ameryce, konieczne jest, abyśmy i my, robotnicy polscy byli na nie przygotowani.

Wiec dla wszystkich polscy robotnicy powinni na wiec przybyć i usłyszeć dobrego mówcę jakim jest tow. Jan Trzaska, który będzie przemawiał na tych wiecach.

14go marca, w Brooklynie, 261 Driggs Ave. w Domu Narodowym, o godz. 7.30 wiecz.

15go marca w Passaic, N. J., 83 Bessie St. na sali ob. Tomczyka i Magdalka, o godz. 7.30 wieczorem.

16go marca w Harrison, N. J., 215 Cleveland Ave. o godz. 7ej wieczorem.

16go marca, w Jersey City, N. J., 187 Brunswick St., o godz. 2ej popołudniu.

18go marca, w Newarku, N. J., 255 Court St. w Pol. Klubie Oświatowym, o godz. 8ej w.

W sobotę, dnia 22go marca, br. Tow. B. Limanowskiego, z S. P., urządzają wspaniały Wiecezok wokalno-muzyczny, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, nr. 255 Court ul.

Na program złożą się: śpiew solowy, muzyka i deklamacja. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Wicezerek tow. B. Limanowskiego z S. P.

W sobotę, dnia 22go marca, br. Tow. B. Limanowskiego, z S. P., urządzają wspaniały Wiecezok wokalno-muzyczny, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, nr. 255 Court ul.

Na program złożą się: śpiew solowy, muzyka i deklamacja. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Wicezerek tow. B. Limanowskiego z S. P.

W sobotę, dnia 22go marca, br. Tow. B. Limanowskiego, z S. P., urządzają wspaniały Wiecezok wokalno-muzyczny, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, nr. 255 Court ul.

Na program złożą się: śpiew solowy, muzyka i deklamacja. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Wicezerek tow. B. Limanowskiego z S. P.

W sobotę, dnia 22go marca, br. Tow. B. Limanowskiego, z S. P., urządzają wspaniały Wiecezok wokalno-muzyczny, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, nr. 255 Court ul.

Na program złożą się: śpiew solowy, muzyka i deklamacja. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Wicezerek tow. B. Limanowskiego z S. P.

W sobotę, dnia 22go marca, br. Tow. B. Limanowskiego, z S. P., urządzają wspaniały Wiecezok wokalno-muzyczny, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, nr. 255 Court ul.

Na program złożą się: śpiew solowy, muzyka i deklamacja. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Wicezerek tow. B. Limanowskiego z S. P.

W sobotę, dnia 22go marca, br. Tow. B. Limanowskiego, z S. P., urządzają wspaniały Wiecezok wokalno-muzyczny, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, nr. 255 Court ul.

Na program złożą się: śpiew solowy, muzyka i deklamacja. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Wicezerek tow. B. Limanowskiego z S. P.

W sobotę, dnia 22go marca, br. Tow. B. Limanowskiego, z S. P., urządzają wspaniały Wiecezok wokalno-muzyczny, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, nr. 255 Court ul.

Na program złożą się: śpiew solowy, muzyka i deklamacja. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Wicezerek tow. B. Limanowskiego z S. P.

W sobotę, dnia 22go marca, br. Tow. B. Limanowskiego, z S. P., urządzają wspaniały Wiecezok wokalno-muzyczny, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, nr. 255 Court ul.

Na program złożą się: śpiew solowy, muzyka i deklamacja. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Wicezerek tow. B. Limanowskiego z S. P.

W sobotę, dnia 22go marca, br. Tow. B. Limanowskiego, z S. P., urządzają wspaniały Wiecezok wokalno-muzyczny, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, nr. 255 Court ul.

Na program złożą się: śpiew solowy, muzyka i deklamacja. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Wicezerek tow. B. Limanowskiego z S. P.

W sobotę, dnia 22go marca, br. Tow. B. L

SKARBIEC WIEDZY

przewodzi

HAKI-BEY

Treści są ujęte — wypłynął wiek stoty. I. KRASICKI

W dziale niniejszym zamieszczamy co tydzień w niedzielnej mierze pytania o różnych dziedzinach wiedzy, na które w ciągu tygodnia dajemy odpowiedzi. Jeśli czytelnik ma jakieś pytanie — niech je przekaże nam. Dajemy też nadeśłane odpowiedzi — tam lepij.

Dział ten należy traktować jako pole do i zachęty do samostanowienia się. Nie tracimy bezowocnie drogiego czasu. Kilka dni, poświęcając danej sprawie, nadajemy, dajemy po pewnym czasie połączną sumę wiedzy.

Kartujemy siebie i zachęcamy do kartowania innych, bo Wiedza — to pogo. Będąmy potęgami!

HISTORIA POLSKI

Od jakiego okresu zaczynały się ściele historyczne dzieje Polski? — Jakże zasługi polczył Mieczysław I dla Państwa?

Pierwszym historycznym władcą Polski, o którym istnieją wiadomości w kronikach i u swoich i obcych pisarzy, był Mieczysław I, syn Ziemomysł, a prawnuk legendarnego Piasta-Kołodzieja.

Nader żręcy polczył, niepoślednie miary wojownik, Mieczysław obdł i przyniósł umiał użyć we właściwym czasie i przy właściwych okolicznościach. Zdając sobie dokładnie sprawę, że młode, nieokreślone i niezorganizowane jeszcze państwo nie może się nieść na polu walki z niezmierzonym Niemcem, tym bieżącym słowiańskim — przetoż Mieczysław, płaci do czasu niemieckiemu cesarzowi daninę z części ziem polskich, byleby wygrał na czasie, tak potrzebnym dla nabrania siły. Aby jednak niezawidzonym w duszy Niemcom odebrać pretekst do wtargnięcia się w sprawy polskie pod pozorem nawracania Polan na chrześcijaństwo, Mieczysław wraz z całym narodem przynajmniej chętnie do sąsiednich, słowiańskich Czech za pośrednictwem swej żony Dąbrowki (Dąbrówki), córki króla czeskiego, Bolesława Pobożnego (966). Zaraz też założone zostało biskupstwo polskie w Poznaniu (968 r.), a pierwszym biskupem polskim został Niemiec, Jordan. Postępowanie takie było, jak na ówczesne położenie, dowodem wielkiej rozprężności. Wcześniej przynajmniej chrześcijaństwo i chwilo wołujące były potężnym cesarstwem, uchroniło Mieszko państwo swoje przed losem znośnej Słowacji, walczyli i otworzyli mu bramy zachodniej cywilizacji. I w tem jest jego wielka przyczyna zasługa.

Mimo jednak potężnej uległości dla Niemiec, przebiegły i rozstrony Mieszko, nie zaniedbywał żadnej sposobności, aby osłabić wzrost groźnego sąsiada. Gdy w Niemczech wybuchła walka o tron cesarski pomiędzy książętami saskimi i bawarskimi, Mieczysław, celowo podsycając ten spór, umiejętnie odwracał uwagę Niemców od Polski.

Gdy w roku 982 wybuchło pod dowództwem Mestwina, księcia obrotowego, jeszcze raz wielkie powstanie Słowian nadbańskich przeciw Niemcom, Mieszko, nie widząc nadziei powodzenia, nie wzięł przetoż udziału w walce, tym sposobem raz jeszcze chroniąc swoje państwo przed najazdem mściwych Niemców.

Za panowania Mieczysława I (963-992) państwo polskie sięgało od Odry aż po Wisłę, obejmując także ziemie krakowską i tak zwane Góry Czerwienie. W roku 981 państwo ponosiło jednak dotkliwą stratę. Książę ruski, Włodzimierz Wielki, wtargnął na ziemie Polan, zabierając Przemysł i Rzeszów, który jednak za panowania syna Mieszko, Bolesława Chrobrego, z powrotem do Polski został wcielony.

Mieszko I umarł w r. 992, pochowany w Poznaniu. Zgodnie ze zwyczajem, na łóż śmierci podzielił on swe państwo między synów swoich, najstarszego z nich — Bolesława, porucznika tytułu wielk książęcy i naczelny władzę nad państwem.

CZY POLSKA JEST BŁOTEM SŁOWIAŃSKIM?

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej.)

zapitanie, jakie państwa te poczyniły zarządzenia, celem znieścia niewolnictwa i jakie zarządzenia te były wyniki.

Bezprzemyślnie i nie będąc szukał nazwy dla tego rodzaju zapitania. A jednak skorzystał ze sposobności i przynoczę znów za Bobrzyńskim następujące fakty historyczne z tej samej porządku. Nie są one już hipotezą, ale faktami historycznymi stwierdzonymi.

Gdy Polska stała w XV stuleciu u szczytu swojej potęgi i na sprawy środkowej Europy silnie oddziaływała — myśli postawione przez ówczesną naukę literaturę polityczną, dostawały się na pole ogólnej dyskusji i stawały się własnością ogólnej literatury europejskiej. Było to po bitwie grunwaldzkiej, kiedy potęgę zawałnęca całym wschodem Europy i kiedy urosł swój na cały zachód rozspazierała. W literaturze politycznej i w ruch polityczny całego zachodu wnosiła wówczas kilka nowych idei i oryginalnych myśli. Taką kwestią przeważającym była rzecz o stanowisku międzynarodowych ludów dżiki, i poganiach; kwestia prawa między narodowego. Ówczesna teoria polityczna, przynajmniej władzę nad całym światem, a zarazem nad ludami dżiki i poganiach i papieżowi i cesarzowi, a mianowicie, cesarzowi w ten sposób, że może te ludy komu chce rozdarować i może je władzy jakiegokolwiek władcy poddawać, a chrześcijaństwo chociażby się młocia i oręda, rozszerzać. Reprezentantami tej doktryny, mianowicie wobec Litwy i Zmudzi, byli Krzyżacy. Twierdził, że na zasadzie dobieg i przywilejów cesarskich, mają prawo męczyć Litwę i rozszerzać tam władzę i chrześcijaństwo, przetoż. Na soborze konstancjskim, Polska, w osobie Pawła Włodkowica, profesora Uniwersytetu krakowskiego, wystąpiła w obronie międzynarodowego stanowiska i szlachetności nawet poganiach narodów i stawała teorię, że pogan tylko apostolstwem i wpływem cywilizacyjnym wolno jest wtargnąć i do wyższych porządków cywilizacji, nigdy zaś siłą.

Tyle z politycznej historii w tej sprawie, państwo z Ligi Narodów do wiadomości i zapamiętania.

Dr. B. P.

WIECE SENATORA WOJŃNICKIEGO

CHICOPEE, Mass. — Czwartek 13 marca, o godzinie 7:30 wieczór, w Domu Polskim, Cabot Center ulicy.

THOMPSONVILLE, Conn. — Sobota 15 marca, o godzinie 7:30 wieczór, w Domu Polskim.

HARDFORD, Conn. — Niedziela 16 marca, o godzinie 1:30 po południu, w sali teatru Crown, przy Main ulicy.

NEW BRITAIN, Conn. — Niedziela o godzinie 8 wieczór, w sokołach (sala ob. Dudzińska), 16 Sexton ulicy.

NION CITY, — Poniedziałek, 17 marca, o godzinie 7:30 wieczór, w sali Union k. J. Poniatowskiego.

NEW YORK, N. Y. — Wtorek, 18 marca, o godzinie 8 wieczór, — Uroczyste święto imienin Marszałka J. Piłsudskiego. Odprawy senatora Wojnickiego w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place — „Cud nad Wisłą”.

TEATR Z NEW YORKU

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

JUBILEUSZ

10-letniej pracy artystycznej

JÓZEFA KALLINI

Ulubienca publiczności Filadelfijskiej

PONIEDZIAŁEK, 17-GO MARCA, 1924 ROKU

W MOOSE AUDITORIUM, 1312 N. Broad St.

„W OBRONIE WARSZAWY”

Stutka ze śpiewami w 3 aktach

KALLINI W ROLI PORUCZNIKA WOJSK POLSKICH

W głównych rolach Pp. H. Kowalewska, J. Yorkowa, S. Stanisławska, M. Emcewicz, Czaja, Kepinski i inni.

Na prośbę Publiczności Filadelfijskiej KALLINI odpisuje arje Jontka (Szumaj jody) z opery „HALKA”

CENY MIEJSC ZWYKŁE

POWOJENNA PROPAGANDA NIEMIEC

(Dokończenie.)

W krajach północnych pracy jej Niemcy również bardzo energicznie. We Finlandii ukazywały niedawno ogłoszone rozczyny sąsiedzielskiej filii, a wielką część społeczeństwa jest dla Niemiec nader przychylnie usposobiona. W uroczystościach wielki udział na zaproszenie oficjalnie najprzedejście osobistości Niemiec.

Szkola niemiecka we Finlandii rozwija się bardzo dobrze i cieszy się nader liczną frekwencją.

Zwyczajowo odnośna propaganda Niemiec także w Holandii. Za jej pomocą przyjęto w parlamencie holenderskim ustawy zmniejszające obowiązki nauczania języka francuskiego w szkołach publicznych. Dwa dni przedtem przyjęto podobną ustawę w Niemczech.

W Szwecji oprócz szeregu towarzyszów „szwedzko - niemieckich”, czy to kulturalnych lub handlowych, czynny jest aktywnie cały szereg uczonych niemieckich. Propaganda niemiecka wywołała tu liczną manifestację na rzecz zamknięcia Niemców nad Renem.

Niemiecka propaganda w Rosji umożliwiała wystawę książek niemieckich w Moskwie, która całkowicie wypełniła swoje zadanie, zwłaszcza co się tyczy pod względem ilościowym wystawionych książek. Przemysł niemiecki propaguje się w Rosji za pomocą filmów. Przy pomocy państwa wyświetla się filmy nie mieckie, szczególnie na wystawach, w zakładach technicznych, fabrykach i szkołach fachowych. Wszystkie filmy dostojane są do warunków rosyjskich. Niemcy zorganizowali w Rosji wyprawy naukowe. Różne organizacje niemieckie i cała armia ogólnie pracuje tam celom pogłębiania stosunków rosyjsko - niemieckich na polu gospodarczym i kulturalnym.

W Anglii propaganda niemiecka doszła do tego stopnia, że studenci wyższych szkół oxfordzkiej wydalili odezwę celującą w kierunku na rzecz pomocy dla niemieckich studentów w Oksfordzie.

W Ameryce założyli Niemcy towarzystwo „Studenckie Niemcy”, którego głównym zadaniem jest śledzenie polityki Stanów Zjednoczonych wobec Anglii i Francji. Członkiem tego stowarzyszenia może być jedynie Amerykanin pochodzenia niemieckiego. Swoją rolę skutkiem wielkiej liczby głosów wyborczych starają się wywrzeć przy wyborach prezydenckich, przynajmniej dla Niemców. Towarzystwo to ze skutkiem fałszywności historii Niemiec i wymogów zmian w historycznych podjęciu szkół amerykańskich. Jedną książką, wydana przez powyższe stowarzyszenie, a omawiająca ugodę pokojową w Wersalu, przynosi na tylnej okładce obraz, przedstawiający pieron (umowa wersalska), rozbijający świątynię sprawiedliwości.

We Włoszech uzgadnia „Berlińska filharmonia” kilka koncertów, a także urządzono liczne wystawy sztuki niemieckiej. W Mediolanie wielu piosenek wydawało broszurki włoskie, w których zapomógł obrazek i stosownego tekstu usiłują wywołać wstrząs.

P. STASZCZAK.

Pamiętajcie o Inwalidach Wojennych

NOWY WYNALEZAK NA KATAR I DOLEGALNOŚCI ŻOŁADKOWE

KATRO - LEK

Reg. U. S. Pat. Office

Jest wypróbowany przez tysiące w katar i chrońnicze zapalenia

W. Wojtasinski Drug Co., 114 Brighton St., Dep. N., Boston, Mass.

Realności do Sprzedania

(Real Estate for Sale)

POLSKO - AMERYKAŃSKA SPÓŁKA REALNOŚCIOWA

polica następujące "Bargains"

3 f. mam. drewniany, po pięć pokoi dla rodziny, elektryka, cen. \$5,600, wpłaty \$3,000.

6 f. mam. murowany, dwa sklepy, po pięć pokoi dla rodziny, elektryka, cen. \$14,000, wpłaty \$4,000, rent przebież \$2,400.

POLSKO - AMERYKAŃSKA SPÓŁKA REALNOŚCIOWA

przedtem WILKINSKI & CO.

W NEW YORKU, 426 East 16th Street 11 Diamond Street 204 East 57th Street

Przy dróg Avenue Naprzeciwko Konsulatu

Interesy do sprzedania

(Business Opportunities)

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy Store, 341 West 12th Street, New York, N. Y.

GROSZKOWSKI, Delikatessen, Cigar i Candy